

2. NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM – 4 I 2009

Słowo stało się ciałem

Powoli kończy się okres świąt Bożego Narodzenia. Za nami już Sylwester i Nowy Rok, przed nami jeszcze święto Trzech Króli – i świętowanie się zakończy. Dla niektórych te święta to tylko zwykła tradycja: choinka, prezenty, pasterka... Dla nas, którzy przychodzimy znów do świątyni, to pochylanie się z wiarą nad tą wielką tajemnicą, o której pisze św. Jan: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14).

Trzeba nam znów zadać sobie pytanie: Kim jest to *Słowo*? Bo tylko odpowiedziawszy na to pytanie, jestem w stanie zrozumieć prawdziwy sens tych świąt.

W Piśmie Świętym *słowo* oznacza moc stwórczą samego Boga. Oznacza Jego działanie i życie w świecie. Już na samym początku Starego Testamentu spotykamy stwierdzenie: „I rzekł Bóg [...], i stało się tak” (Rdz 1,11). W innym miejscu czytamy: „I rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam [...]». Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz” (Rdz 1,26n). Bóg mocą swojego słowa stwarza niebo i ziemię, i wszystko, co niej istnieje.

Słowo u Boga jest także Jego mową skierowaną do patriarchów i proroków. Oni mieli te słowa głosić ludowi, a następnie je spisać: „Pan skierował do Jeremiasza to słowo: «Weź sobie zwój do pisania i napisz w nim wszystkie słowa, jakie powiedziałem do Ciebie” (Jr 36,1-2). To słowo Boga jest – jak głosi List do Hebrajczyków – ostrzejsze niż miecz obosieczny (Hbr 4,12).

Autor Listu do Hebrajczyków pisze: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, w tych ostatecznych dniach, przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1-2). Jezus Chrystus, Słowo Wcielone, jest pierwszym, a zarazem ostatnim Słowem Bożym, jest tego Słowa pełnią i szczytem. Divo Barsotti powie, że „Słowo to Bóg, który wkracza w świat” Jezus Chrystus jako Słowo był na początku, istniał od wieków, a wszystko zostało w Nim i przez Niego stworzone. Dziś liturgia słowa koncentruje naszą uwagę na tym Słowie, przez które Bóg przemówił w sposób pełny i ostateczny.

Patrząc w tym okresie Bożego Narodzenia na betlejemską szopkę, a w niej na Dziecię leżące na sianie, pytamy: Kim Ono jest i co niesie ze sobą światu? Przede wszystkim to Dziecię jest samym życiem i tym życiem nas obdarza. Jest źródłem życia. „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28).

To Słowo to „światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1,9). Przed narodzinami Chrystusa na świecie panowała ciemność grzechu. Ludzie żyli w mrokach pogaństwa. Chrystus Pan rozświetla wszelkie ciemności światłem wiary, nadziei i miłości. A człowiek potrzebuje tego Światła, potrzebuje tej Miłości.

Ojciec Święty Jan Paweł II w *Ecclesia in Europa* pisał: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. [...] Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4,10.19); Jezus do końca nas umiłował (por. J 13,1)”

Tragedia świata polega na tym, że ludzie nie przyjął tej Miłości. „A Słowo przyszło do swoich, a swoi Go nie przyjęli” (por. J 1,11). Ponadto nie chcieli słuchać Jego słów. Także i dzisiaj wielu ludzi nie chce przyjąć Chrystusa, nie chce Go uznać za swojego Zbawiciela. Ale św. Jan pociesza nas, że tym, „którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego” (J 1,12).

Nasze chrześcijańskie życie musi być otwarte dla Chrystusa. Nasze życie ma być wypełnione prawdziwą wiarą. Ojciec Święty Benedykt XVI mówił do nas w Warszawie: „Wiara nie oznacza jedynie przyjęcia określonego zbioru prawd dotyczących tajemnic Boga, człowieka, życia i śmierci oraz rzeczy przyszłych. Wiara polega na głębokiej, osobistej relacji z Chrystusem, relacji opartej na miłości Tego, który nas pierwszy umiłował (por. 1 J 4,11), aż do całkowitej ofiary z siebie. [...] Co to znaczy miłować Chrystusa? To znaczy ufać Mu również w godzinie próby, podążać za Nim także drogą krzyżową, w nadziei, że niebawem nadejdzie poranek zmartwychwstania. Powierzając się Chrystusowi, nie tracimy nic, a zyskujemy wszystko. W Jego rękach nasze życie nabiera prawdziwego sensu. Miłość do Chrystusa wyraża się w pragnieniu życia zgodnego z myślami i uczuciami Jego Serca”

Dziękujemy w czasie tej Eucharystii Bogu Ojcu za dar objawienia się światu w osobie Jego Syna – Słowa Przedwiecznego. Dziękujemy za dar życia. Dziękujemy za miłość i za wiarę. I módlmy się, aby ci, którzy nie wierzą, mogli ujrzeć w Chrystusie Słowo, które na początku było u Boga, aby to Słowo stało się ich ostateczną przystanią.

ks. Jacek Wawrzyniak SDS